GONIEC KRAKOWSKI

80 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka Nr. 16. Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 22·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 24·— Rękopisów redakcya nie zwraca

Rok III. | Kraków, Sobota 17 stycznia 1920. | Nr. 17.

Relacya korony do marki uchwalona według projektu rządowego!

Małopolscy posłowie w Sejmie ulegli przewadze liczebnej.

Warszawa (tel. M.). Na czwartkowem posiedzeniu Sejmu można było już z góry przewidzieć, że pomimo wszelkich sposobów, wszelkich choćby najlepszych argumentów posłów małopolskich, **kwestya uzyskania wyższej relacyi za koronę jest przesądzoną. Małopolanie ulegli przewadze liczebnej,** gdyż posłowie b. Kongresówki i b. zaboru pruskiego połączyli się. Niemniej jednak dyskusya, która poprzedziła głosowanie decydujące, w drugiem czytaniu wykazała **kilka interesujących momentów.** Mowa dra Loewensteina przypominała **najlepsze tradycye parlamentarne,** aczkolwiek ten świetny mówca nie był wczoraj przy głosie, wynagrodził to przecież przedstawieniem znakomicie dobranego materyału informacyjnego z dziedziny walutowej. Minister Grabski miał wczoraj dzień szczęśliwszy, aniżeli przy wprowadzeniu swego projektu do Izby. Mógł on się powołać na tak szczęśliwy dla siebie moment, jak zwyżka marki polskiej w stosunku do korony. Ale i wczoraj **posługiwał się argumentami natury raczej demagogicznej, aniżeli fachowo-gospodarczymi. Głosowanie nad art. 2 ustawy musiało się odbyć aż czterokrotnie,** z uwagi na trzy poprawki do projektu rządowego. Wszystkie trzy poprawki zyskały **zaledwie trzecią część głosów.** Stał się przecież ten błąd, że wbrew powszechnemu przypuszczeniu. **Izba odrzuciła oba wnioski, mające na celu ustawowe zapewnienie odszkodowania robotnikom, którzy poniosą straty** przy wprowadzeniu tej ustawy w życie. Jest to tem bardziej pożałowania godne, że wczorajsze **załatwienie ustawy w 3 czytaniu załatwiło tę sprawę bezapelacyjnie.**

Spekulacya markami w Warszawie.

Warszawa (tel. M.). Kurs marek niemieckich usiłowano tu wyśruhować do **220 marek polskich za 100 marek niemieckich,** mimo, że na giełdzie berlińskiej dostać można **za 100 marek niemieckich tylko 166 marek polskich.**

Urzędnicy niezadowoleni z przyznanych podwyżek.

Warszawa (tel. M.). Uchwała rady ministrów, przyznająca urzędnikom państwowym podwyżki od 50—90 procent, nie zadowoliła interesowanych. Urzędnicy uważają, że ceny rosną w szalonem tempie, tak, że jedyną pomocą skuteczną mogłoby być **wypłacanie części tych pensyi gotówką,** a **resztę w naturze.**

Marka polska idzie w górę.

Poznań. (PAT). Kurs marki polskiej na rynku berlińskim ujawnia w ostatnich czasach tendencyę silnie zwyżkową. Tak płacono 9 stycznia **za 100 marek polskich 37 marek niemieckich,** 10 i 11 stycznia **40 marek,** 12 stycznia **płacono już 46 marek,** a 13 stycznia **nawet 66 marek niemieckich za 100 marek polskich.** Popyt na marki polskie w Berlinie jest **wielki.** Jest uzasadniona nadzieja, że **tendencya zwyżkowa dla marki polskiej w Niemczech trwać będzie nadal, zwłaszcza wobec bliskiego już zajęcia Pomorza przez Polaków.**

Wilson zwołuje posiedzenie Ligi narodów.

Lyon (PAT). Prezydent Wilson **podpisał wezwanie, zwołujące pierwsze posiedzenie Ligi narodów.** Wezwanie to zostało roztelegrafowane niezwłocznie **do wszystkich interesowanych rządów.** Tekst wezwania opublikowany będzie w prasie Stanów Zjednoczonych dopiero z chwilą odebrania wezwania przez wszystkie rządy.

Czechy w szponach bolszewizmu.

Praga (PAT). „Čech" w artykule p. t. „Przygotowania czeskich bolszewików" pisze między innemi co następuje: Rząd Tusara jest dla republiki czesko-słowackiej tem, czem była dla Rosyi era Kiereńskiego. W czasie, gdy Tusar ze Svechlą stara się uspokoić społeczeństwo, **pracuje się w warsztatach bolszewickich całą parą, aby przygotować grunt do dyktatury proletaryatu.** Główna uwaga społeczeństwa zwróconą jest na zachowanie się kolejarzy i górników, gdyż kto te dwa obozy opanuje, będzie miał władzę w republice. O kolejarzy stara się specyalny sztab z Rodeckim na czele, **górników zaś trzyma w swej mocy grupa bolszewickich agitatorów.** Robotnicy z Kładna są **w kontakcie z ruchem robotniczym, którego kierownictwo rezyduje nie w Pradze, lecz w Moskwie czy w Szwajcaryi.** Przygotowania postąpiły już tak daleko, że **mogą sobie pozwolić na otwarte wystąpienie przeciw republice.**

Carskie insygnia znalezione w Kremlu.



W związku z artykułem „Czy carska korona" — zamieszczonym wewnątrz numeru — podajemy powyżej rysunek przedstawiający insygnia carskie znalezione w Kremlu.

Górnicy czescy głosować będą przy wyborach na bolszewika.

Praga (PAT) Dzienniki donoszą, że górnicy w Kładnie zamierzają głosować w nadchodzących wyborach zgromadzenia narodowego na doktora Smerala, b. ministra dr Soukupa **i przywódcę bolszewików Munę.** Wobec jednomyślnej postawy górników w Kładnie wybór wymienionych trzech kandydatów, reprezentujących **najradykalniejszy odłam socyalistyczny** nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Czesi chcą zrobić wypad rabunkowy do Węgier.

Wiedeń (PAT) „Reichspost" wbrew zaprzeczeniu czeskiego ministerstwa obrony krajowej, podtrzymuje swe informacye, że wojska czesko-słowackie **za zgodą Austryi mają wkroczyć do zachodnich Węgier** i domaga się w tej sprawie wyjaśnienia od kanclerza Rennera.

„Walka o koronę".

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 15 stycznia.

A. Walki o koronę już od najdawniejszych czasów sprawiały, że brat zwalczał brata. I tym razem, choć chodzi tylko o koronę... papierową, stosunki w Sejmie ułożyły się tak, że niemal brat zwalcza brata. Piszę te słowa tuż przed posiedzeniem wtorkowem, przed owem posiedzeniem, na którem ma zapaść uchwała w sprawie relacyi między koroną i marką polską. Nie wiem, jak ostatecznie wypadnie głosowanie. To jedno przecież pewna, że na razie panuje w Sejmie rozbicie i że głosowanie potargało całkowicie wszystkie dotychczasowe związki, kombinacye i układy polityczne.

Boć z uwagi na interes Małopolski i na stan finansowy jej ludności posłowie małopolscy muszą bronić korony przed zbytnią obniżką. Ot, naprzykład rodzony brat pana ministra skarbu i jego sojusznik polityczny, dr Stanisław Grabski, jako poseł krakowski musi iść z małopolanami. To samo posłowie dr Głąbiński, dr Adam, Zamorski, Gall i cały szereg posłów narodowo-demokratycznych z Małopolski, jak Tabaczyński, Szymański i Dębski Władysław. Inna rzecz, że ta narodowo-demokratyczna obrona wypadła dość blado. Red.). Natomiast poseł dr Dubanowicz będzie na rozdrożu. Sam jest małopolaninem i niewątpliwie ekonomicznie tkwi w Małopolsce. Lecz równocześnie jest posłem warszawskim. Jak zatem się zachowa podczas głosowania?

Warto jednak teraz, gdy Małopolska ma się zespolić z macierzą nie tylko pod względem politycznym, ale także i gospodarczo, przypomnieć dzisiaj książkę, już nieco zapomnianą, a przecież właśnie zasługującą na przypomnienie warstwom jak najszerszym w Polsce, a przedewszystkiem, która poważniejszych informacyj o innych dzielnicach Polski, o ich cierpieniach i o ich ofiarach nie posiada. Mam tutaj na myśli książkę księdza Walerjana Kalinki p. t. „Galicya i Kraków pod panowaniem austryackiem". Książkę tę pisał znakomity historyk jeszcze jako człowiek świecki. Onego czasu po wyjściu jej z druku — miałem w ręku nie tylko drugie, późniejsze wydanie, lecz i pierwsze — narobiła ona dużej wrzawy na ziemiach polskich i zagranicą jako bardzo poważne, bo źródłowe oskarżenie rządu i władz austryackich, jak systematycznie i celowo rujnowały Galicyę pod względem gospodarczym, by w ten sposób zabić i polskość owych ziem oderwanych od państwa polskiego.

Z tej książki, której przeczytanie polecam każdemu politykowi warszawskiemu, wynika jasno, że Małopolska już raz w dziejach zapłaciła za to bardzo ciężko, że król Stanisław August i inne ziemie polskie pozwoliły sobie zabrać bez walki Małopolskę i Ziemię Czerwieńską. A teraz, gdy już powróciła do Polski pod względem państwowym, rząd i Sejm w Warszawie, zamiast dobrze się zastanowić, jak całą tę sprawę załatwić bez krzywdy dla odzyskanej dzielnicy, ma tę ostatnią spotkać po raz drugi cios gospodarczy. Boć istotnie relacya, proponowana naprzykład przez Wielkopolskę „60 do 100" byłaby ciosem.

Nie wiadomo, jak dzisiaj wypadnie głosowanie. To pewna przecież, że na przyszłość przy załatwieniu spraw ekonomicznych trzeba zawczasu unikać wszelkich momentów gospodarczych i politycznych. Tylko takie załatwienie spraw zdoła wpoić w ogół przekonanie o sprawiedliwości Sejmu.

* * *

Uwagi naszego korespondenta, aczkolwiek przyszły z opóźnieniem do Krakowa nie straciły swojej aktualności. Raczej przeciwnie; zachowanie się p. ministra skarbu i posłów dwu dzielnic Kongresówki i Wielkopolski, zmierzające bezwzględnie do zmajoryzowania Małopol

ski spotęgowały aktualność wszystkich ostrzeżeń skierowanych pod adresem wymienionych czynników.

Warszawa, a niestety i Poznań, gwałtownie pobudzają i wzmacniają tendencye separatystyczne w Galicyi, których tu naprawdę dotąd nie było.

Charakterystyczne są w tej mierze słowa posła Stesłowicza, wypowiedziane w dyskusyi:

„W marcu z. r. — mówił on — posłowie małopolscy zażądali zniesienia Tymczasowej komisyi rządzącej i połączenia administracyjnego z resztą państwa. Zrzekliśmy się autonomii i poddaliśmy się władzy centralnej. Należałem do tych, którzy najgoręcej za tem zespoleniem głosowali. Dziś przychodzę do przekonania, że złą oddałem przysługę Galicyi, domagając się zniesienia specyalnego jej zarządu. I wszystkie koła społeczeństwa w Małopolsce nabierać muszą tego samego przekonania, patrząc na to, co tu się dzieje. Niema tu odblasku wielkich idei, ani pragnienia reform społecznych, a są tylko wrzaski o drobnostki i płaskie dowcipy. Nie można niczego spodziewać się od ludzi, którzy nie umieją wznieść się ponad interesy partyjne i zespolić się w jedno ciało dla ratowania ojczyzny.

Posłowie małopolscy, jak zresztą cała opinia małopolska zachowuje stanowisko rozumne, dalekie od histerycznych uniesień. Nie chcemy podsycać ognia dzielnicowej walki wywołanej przez p. Grabskiego i posłów innych ziem Rzeczypospolitej. Ale istotnie trudno wprost utrzymać równowagę, gdy słyszy się inwektywy pod adresem naszej dzielnicy, gdy się ją lży i oczernia, gdy w Sejmie padają głosy o nas, jako bankrutach moralnych i materyalnych.

Na ciężką próbę wystawiona jest dzielnica nasza tak bezpodstawnie poniewierana i tak ciężko krzywdzona.

Małopolska oświadcza, że nie walczy o preponderancyę korony, że życzy sobie unifikacyi i że przy tej unifikacyi poniesie ofiary na równi z resztą ziem polskich.

Projekty p. Grabskiego i popierających go posłów wymagają jednakowoż od Galicyi ofiar maksymalnych na rzecz innych dzielnic, nakładają wprost kontrybucyę na jedną i to na tak zrujnowaną wypadkami wojennemi część państwa.

O tem jednem niechaj jednak pamięta Warszawa: Galicyę można zmajoryzować, ale dalsze zubożenie jej wpłynie ujemnie na ogólny bilans gospodarczy Polski, osłabi siły produkcyjne b. zaboru austryackiego, co ponadto powoła do życia separatyzm, tak szkodliwy dla odrodzonej, młodej państwowości.

W ostatniej chwili przestrzegamy przed zabójczą taktyką; przestrzegamy w imię Polski!

Cuda i sidła szatańskie,

oraz bolesne egzorcyzmy pewnego archimandryty.

Historya jak z czasów średniowiecza. — Statua gipsowa, która płacze. — Stróżowa i archimandryta. — Niezwykłe sztuczki djabelskie. — Trzeba wypędzić djabła. — Jak się ta historya smutno skończyła.

Paryż, 15 stycznia.

Przed trybunałem sądowym w Bordeaux odbywa się obecnie proces, przypominający swą treścią nieco czasy średniowiecza, kiedy to czary, egzorcyzmy, cuda i dyabelskie podstępy były rzeczą modną i na porządku dziennym.

Bohaterami procesu są długoletnia stróżowa pani Mesmin, oraz archimandryta z Syryi, mgr Sabounglu.

Sprawa przedstawia się wcale tajemniczo i niezwykle.

Pani Mesmin pewnego dnia przyniosła do domu statuę gipsową Dziewicy z Lourdes o wysokości 6 centymetrów. Po zjawieniu się w mieszkaniu p. Mesmin, ta statua z kolorowego gipsu poczyna zalewać się łzami. I rzecz niesłychana: statua płacząc wydziela z siebie cudowne perfumy o woni paczuli, czy kończynki. Rzecz naprawdę niezwykła. Nieprawdaż?

Wobec tego p. Mesmin tworzy odrazu pewnego rodzaju klasztor Matki Boskiej Płaczącej, oddając nadzór nad płaczącą statuą przełożonej ŚS. Franciszkanek. Ale statua oddana pod kontrolę ŚS. Franciszkanek przestaje płakać perfumowanemi łzami. W ciągu osmnastu miesięcy pobytu u Franciszkanek nie wydziela ani jednej łzy, ani nie zdradza żadnych skłonności wytwarzania perfum.

Ale p. Mesmin nie wzrusza się tym faktem. Nabywa wkrótce nową statuę gipsową, tym razem przedstawiającą Dziewicę z Dzieciątkiem.

I oto statua znów zaczyna wylewać łzy. Łzy te tworzą nad ranem niemal małą zatokę wokół statuy.

A p. Mesmin nie chowa już pod korcem tego cudu. Stara się nadać mu pewne oparcie religijne, więc wzywa wysoką osobistość mgr. Saboungliego, archimandrytę z Syryi, który przypadkiem znachodzi się we Francyi, do swego domu.

Archimandryta sprowadza się natychmiast ze swemi walizami do mieszkania p. Mesmin i instaluje się na pełne dwa lata — w pobliżu cudu, który niewątpliwie przyniesie spore dochody.

Ale długa obecność syryjczyka wywołuje wielkie zmiany w domu p. Mesmin. Psuje się nagle zdrowie p. Mesmin. Później statua zdradza niezadowolenie. Dziewica z dzieciątkiem nie czuje sympatyi do archimandryty — mówi swym kumoszkom i współwierzącym p. Mesmin.

Zatem archimandryata z Syryi zostaje usuniętym z mieszkania p. Mesmin. Udaje się do Nantes, gdzie zostaje profesorem matematyki w kolegium.

Niezwykłe sztuczki dyabelskie.

Od chwili gdy archimandryta znikł z mieszkania p. Mesmin, źle się dzieje z nią samą. P. Mesmin jest przedmiotem strasznych ataków dyabła. Całemi nocami krzyczy ona z przerażenia. Zdaje się jej ciągle, że pomocnicy Lucypera chcą ją zamordować. Gdy jedzie do Lourdes, ulega tam atakowi furyi, bo zdaje się że jakieś widmo szatańskie rzuca się na nią z nożem.

A dyabeł sroży się dokoła. Kanonik de Bouniot umiera nagle. Dyrektor małego dziennika prowincyonalnego ginie na apopleksyę, komisarz policyi, przyjaciel i konfident p. Mesmin pada pewnego dnia porażony piorunem.

To komplikuje naprawdę działanie szatana. To wszystko nie jest normalne. P. Mesmin i jej „wierni“ rozumieją wreszcie, skąd to pochodzi: to mgr. Sabounghi, archimandryta jest w ręku dyabła on czyni te szatańskie czary.

Wiadomo nadto, że sługa czarta, archimandryta posiada małą statuetkę z wosku. To bardzo podejrzane: on kłuje tę statuetkę dyabelską igłą i w ten sposób spełnia swe zbrodnicze czary...

Postanowiono z tem skończyć.

Wtajemniczeni postanowili zatryumfować nad dyabłem. Postanowili wypędzić dyabła z archimandryty, wrócić osobom napastowanym przez szatana, swobodę ducha i ciała. Zatem agent handlowy Floris, urzędnik od ubezpieczeń Parentel, kierownik orkiestry Berton i inspektor policyi Cardon, wszyscy oddani przyjaciele p. Mesmin, wybierają się do Nantes, do archimandryty. Przed odwiedzeniem „wspólnika szatana“, spowiadają się i komunikują, a wreszcie w „stanie łaski“, zmierzają ku mgr. Sabonugluemu który właśnie rozciągnięty na łożu zażywa siesty „dolce farniente“.

Archimandryta chciał rzucić się do ucieczki. Ale to się nie udało. Podczas gdy inspektor policyi go trzymał, trzej inni „wypędzali zeń dyabła“, a czynili to tak skrupulatnie, że archimandryta musiał na parę miesięcy położyć się do łóżka.

Ta chrakterystyczna dla stosunków w XX w. sprawa jest obecnie rozsądzana przed trybunałem sądu w Bordeaux. Archimandryta wniósł bowiem skargę o ciężkie uszkodzenie ciała.

Jest to jak stwierdza „Petit Parisien“ jedna z najciekawszych sensacyi ostatnich czasów.

MAURYCY LEBLANC.

Promienie B. 9

(Romans fantastyczny z końca XX. wieku).

Rozdział III.

Tego samego dnia wieczorem, kiedy podniecony, zdenerwowany, rozmyślałem w mojem mieszkaniu nad śmiałem porwaniem Massignaca, zadzwonił telefon.

Zdjąłem z widełek słuchawkę.

— Hallo!.. kto mówi?...

Posłyszałem głos dziwnie drżący...

— Panie... panie... ja znalazłem...

Nie zrozumiałem i powtórzyłem zapytanie:

— Kto mówi?

— Moje nazwisko nic panu nie powie... Jestem Benjamin Prevotelle cużymer...

Przerwałem mu.

— Chwilę, szanowny panie, chwilę... Hallo. Benjamin Prevotelle?... Nazwisko pańskie nie jest mi obcem... Tak... przypominam sobie... widywałem je w papierach mojego wuja...

— Co pan mówi?! Moje nazwisko w papierach Noela Dorgerousc?!

— Tak jest, wypisane bez żadnego komentarza...

W głosie Prevotella czuć było coraz większe zmieszanie.

— O! — zawołał — czyż to możliwe? Jeżeli Noel Dorgeroux zanotował moje nazwisko. to dowodziłoby, że czytał moją broszurę i że zainteresował się moją hypotezą...

— Jaką hypotezą?

— Zrozumie pan to, czytając mój pamiętnik...

— Pański pamiętnik?

— Pamiętnik, który napiszę tej nocy. Byłem obecny na obu seansach w Enclos i znalazłem...

— Ależ co, do licha!...

— Rozwiązanie zagadki!.

— Co?! pan znalazł?!...

— Tak, panie. Jest to rozwiązanie proste zresztą, tak proste, że boję się, aby mnie ktoś nie uprzedził... Niech pan pomyśli, gdyby, tak ktoś inny wpadł również na to!... Zatelefonowałem więc na chybił trafił do Meudon, chciałem bowiem rozmówić się z panem... Och! proszę pana, niech mnie pan wysłucha... musi mi pan wierzyć...

— Ależ oczywiście... tylko nie rozumiem, czem mógłbym...

— Może pan może!..., — drgał błagalną prośbą głos w telefonie. — Wystarczyłoby mi kilka krótkich informacyi...

— Jeśli te informacye mogą się panu na coś przydać, to...

— Jedna jest mi koniecznie potrzebna... Mur, służący obecnie za ekran, został zrekonstruowany przez pańskiego wuja w ten sposób, że u podstawy tworzy pewien kąt nachylenia.

— Tak jest.

— Z drugiej strony wedle pańskiego mniemania Noel Dorgeroux miał zamiar zbudować drugi amfiteatr w swoim ogrodzie, przyczem za ekran miała mu służyć odwrotna strona tego samego muru. Nie prawdaż?

— Istotnie.

— Oto właśnie mi chodziło. Czy zauważył pan, że i po drugiej stronie był ten sam nachylenia?

— Tak jest, zauważyem...

— A zatem — rzekł Benjamin Prevotelle — mamy dowód jasny. Noel Dorgeroux i ja rozumujemy jednakowo... Źródłem ukazywania się obrazów nie jest bynajmniej sam mur. Przyczyna leży gdzieindziej... I ja wykażę, jaka to przyczyna. Gdyby pan Massignac chciał mi iść trochę na rękę...

— Pan Massignac został dzisiejszego wieczoru porwany — oświadczyłem.

— Porwany?! Jakto? co pan mówi?

— Tak porwany! I sądzę, że amfiteatr zostanie zamknięty aż do nowego rozporządzenia.

— Ależ to straszne!... to okropne!... Jakto zatem nie mógłbym stwierdzić prawdziwości mej hypotezy!... Cudowne wizye nie ukazałyby się już więcej?! Nie! to niemożliwe! Przecież... przecież nikt prócz Massignaca nie zna zawierającej rozwiązanie formuły!... — Nie! nie! trzeba za wszelką cenę... Halla! Hallo!... proszę pani, niech pani nie przerywa!... jeszcze chwilę... Powiem panu całą prawdę... Cztery słowa wystarczą... Hallo... hallo,,,

(Ciąg dalszy nastąpi).

Czy należy wysyłać dzieła Matejki

na międzynarodową wystawę sztuki w Wenecyi?

Względy artystyczne i polityczne. — Zagrożony „Grunwald“.

Kraków, 16 stycznia.

Sekcya Naukowa Rady Sztuki odbyła dnia 14 b. m. posiedzenie pod przewodnictwem prof. dra Jerzego Mycielskiego. Po wyczerpaniu porządku dziennego przystąpiono do obrad nad obesłaniem międzynarodowej wystawy sztuki w Wenecyi, dokąd Ministerstwo Kultury i Sztuki zamyśla wysłać dzieła Matejki jako najgenialniejszego przedstawiciela charakteru narodowego sztuki polskiej oraz najświetniejszego w niej kolorysty. Po wyczerpującym referacie prof. Mycielskiego i dyskusyi, w której zabierali głos: Ks. dr Kruszyński, dyr. Kopera, dr Puchet, dyr. Chmiel, dr Szydłowski, radca Lepszy, dr Morelowski, dr Pagaczewski i dr Landau, uchwalono jednogłośnie wysłać do Ministerstwa Kultury i Sztuki **pismo protestujące przeciwko wysyłaniu wszelkich obrazów Matejki a w szczególności „Hołdu pruskiego“ do Wenecyi.** Przedewszystkiem wystawa wenecka ma być przeglądem międzynarodowego dorobku artystycznego ostatnich lat, wysyłanie więc obrazów galeryjnych nie odpowiada intencyom projektodawców włoskich. Powtóre płótna Matejki przy całej swojej świetności kolorystycznej posiadają znane i uznane również strony ujemne, które w sąsiedztwie kolorystycznie zgranych zrównoważonych a patyną wieków uznanowanych największych kolorystów świata w rodzaju Giorgiona, Tyciana i Tiepola, w pewnej mierze zbledną muszą w oczach zagranicy i krytyków zachodniego świata, oraz efektu zamierzonego nie wywołają. **Również ze względów politycznych jak to słusznie podniósł radca Lepszy, nie należy w tej chwili usuwać z Krakowa „Hołdu pruskiego“**, który jest genialną ilustracyą tryumfu Rzeczypospolitej nad Prusami i jako taki stanowi **znakomity środek propagandy plebiscytowej** w czasie kiedy do Krakowa przybywają wycieczki ludowe z odległych kresów zachodnich. Ważną rolę w decyzyi Sekcyi Naukowej odegrały również względy konserwatorskie. Dyrekcyi Muzeum Narodowego nie wolno tak cennych dzieł narażać na daleką i niebezpieczną wędrówkę. Dość przypomnieć „Rejtana“, który to obraz w r. 1894, **w czasie transportu ze Lwowa do Wiednia został znacznie uszkodzony, oraz „Stańczyka“, który przed dawnymi laty zniszczał bezpowrotnie w drodze z Ameryki do Europy.** Wedle ostatnich wiadomości **zagrożony jest także bardzo poważnie „Grunwald“ Matejki**, znajdujący się obecnie **w Moskwie**. Do Wenecyi należy wysiać dzieła najznakomitszych artystów współczesnych, z których nie jeden potrzebuje pomocy materyalnej. Ministerstwo Kultury i Sztuki nie powinno więc pozbawiać tych ludzi jedynej sposobności korzystnego sprzedania swoich tworów za granicą.

Na ruinach i zwaliskach Reims, osiadły bandy rzezimieszków i rabusiów

W Reims mieszkają tłumy cudzoziemców. — Dzieją się tu ustawiczne napady i rabunki. — Rewolwer jest tam straszną bronią. — Los sławnego miasta skutkiem wojny.

Kraków, 14 stycznia.

Zniszczone przez okrutną wojnę miasto Reims zapełnia obecnie tłum cudzoziemców. Ponieważ miasto ma być z całym pospiechem odbudowane ściągnęło do Reims sporo rozmaitego rodzaju obcych różnych narodowości. Przedmieścia stały się więc od pewnego czasu teatrem niezwykłych scen napadów, rabunków i tym podobnych aktów gwałtów.

4 stycznia w nocy, nieopodal Bougogne, jakiś drab z Algeryi począł strzelać w celu rabunkowym na trzech hiszpanów, zmierzających ku miastu. Jeden z nich padł trupem na miejscu, drugi otrzymał sześć strzałów rewolwerowych, z tych jeden w twarz, trzeci najmniej ranny został zraniony kulami w prawe ramię. Po spełnieniu zbrodni napastnik ograbił doszczętnie swe ofiary.

W parę dni później znaleziono znów na jednej z ulic Reims zwłoki niejakiego Demolle, w którego ciele znaleziono ślady dziesięciu kul rewolwerowych. I tu rabunek był celem zbrodni. Sprawca zniknął bez śladu.

W tym samym czasie nieopodal Reims w Caurry, hiszpan Alonso Carcia został zabity na drodze i obrabowany przez swych trzech ziomków.

W tej samej miejscowości pewien Algerczyk zranił ciężko drugiego Algerczyka, usiłując poderżnąć mu gardło brzytwą. Zbodniarza aresztowano.

Jak widać z tych wypadków zbrodni, wielkie sławne miasto francuskie, zniszczone i opuszczone w czasie wojny przez mieszkańców, stało się siedliskiem zgraji łotrów, którzy tu znaleźli swe międzynarodowe, tymczasowe schronisko.

Jak w opuszczonem zamczysku gnieżdżą się puhacze i sowy, tak na ruinach Reims zagnieździła się zbrodnia i gwałt. Takie są tragiczne skutki wojny.

Tajemnicza śmierć.

Zagadkowe otrucie. — Plantator australijski. — Parasolka damska na ławce parku. — Bogacz ofiarą zamachu.

Kraków, 16 stycznia.

(I.) Londyński Hydepark jest w ostatnich czasach tajemniczą sceną, na której odbywają się przeróżne zagadkowe historye, godne dostarczyć tematu do senzacyjnych romansów z dziedziny kryminalistycznej.

I oto znowu w ostatnich dniach na terenie owego wspaniałego parku zdarzył się wypadek, którym zajmuje się obecnie żywo policya i prasa londyńska. W zacisznej alei parkowej na jednej z ławek znaleziono w stanie nieprzytomnym leżącego elegancko ubranego młodzieńca. Zawieziono go do szpitala, gdzie usilne zabiegi lekarskie nie zdołały przywrócić mu przytomności, gdzie też po czternastu godzinach zmarł, nie wyrzekłszy ani słowa.

Wedle zasięgniętych informacyi ustalono, iż nieznajomy był bogatym właścicielem plantacyi z Australii; od kilku dni przemieszkiwał w jednym z najwykwintniejszych hoteli Londynu, gdzie żył na szeroką skalę, zabawiając się często w towarzystwie bogatych eleganckich kobiet. W wieczór poprzedzający jego śmierć plantator australijski jadł kolacyę w jednej z wspaniałych restauracyi, poczem odjechał w niewiadomym kierunku z towarzyszką swą w automobilu. Kobiet ta zeznała, iż po spacerze rozstała się ze swym znajomym p. Gevett; nie wie co się potem stało. Lekarze stwierdzili, że p. Gevet został otruty, policya zaś znalazła na ławce parku damską parasolkę i torebkę ręczną, których właścicielka dokonała bezwątpienia mordu na bogaczu australijskim.

Sprawczyni zbrodni dotąd nie wykryto, a policya londyńska śledzi zagadkową sprawę.

Niemowy wojenne.

DOBROCZYNNA SZKOŁA. — KSZTAŁCENIE WOLI.

Paryż, 11 stycznia.

Jeden z dzienników paryskich podaje rzewny obraz szkoły dla kaleków wojennych, nie tych, co utracili członki i uczą się posługiwać sztucznymi, lecz dla poszkodowanych biedaków, którzy mając zdrowy organ fizyczny, utracili całkiem lub częściowo którąś z władz umysłowych. Przykłady bywają liczne i ciekawe, a każdy z nich przedstawia mały dramat.

Pewien n. p. urzędnik pocztowy, starszy wiekiem, przyjmował przez noc całą naglące depesze wśród huku dział i świstu granatów, wytężając się rozpaczliwie, aby wykonać dokładnie tę czynność, za której ścisłość ponosił olbrzymią odpowiedzialność. Wywiązał się znakomicie ze zadania, lecz nad ranem utracił mowę. Słyszy, może pisać i myśleć, lecz mowy uczy się na nowo, jak dziecko upośledzone — głoska niemal po głosce i słowo po słowie.

Inny młody porucznik, któremu robiono reparacyę czaszki, zachował z całego zasobu wyrazów i dźwięków dwa tylko słowa: **tak** i **nie**, podczas gdy młody żołnierz, ogłuszony granatem, zdolny jest wypowiedzieć dwa tylko pojęcia: **duży i mały**, a na określenie rodziny pozostał mu tylko jeden wyraz: **siostra.**

Takie wypadki nie są beznadziejne i pochodzą najczęściej z częściowego paraliżu, który z czasem ustąpić może, lecz oprócz czysto lekarskiej kuracyi dotknięci kalectwem potrzebują kształcenia na nowo słuchu i wzroku, a zwłaszcza kształcenia woli. Tej potrzebie czyni zadość specyalna szkoła, używająca wypróbowanych metod, jak skandowanie rytmiczne słów, wypisanych na tablicy, śpiewanie ich i t. p. Na czele tej szkoły stoi kobieta, która przed wojną uczyła głuchoniemych. Nauka jest bezpłatna i przynosi znakomite owoce.

KINEMATOGRAF.

Mistrz.

Głowa ugarnirowana resztką loków, czoło wysokie, jasna bródka zadarta w tym samym kierunku biegnąca linia nosa — mogły być przynależytościami równie dobrze fryzyera, jak krawca... A jednak — jednak był to... malarz. Gdybym go nawet nie znał zapewniał mnie o jego zawodzie fantastyczny krawat o rozpiętości małego aeroplanu, marynarka aksamitna i porteczki w drobną kratkę.

„Mistrzem“ go zwano, a on z godnością przyjmował ten zaszczytny tytuł. Zapoznano mnie z nim w knajpie. Dowiedziałem się, że to „mistrz Walenty“ i to na razie zupełnie mi wystarczało.

— Przepraszam mistrzu!, jaką specyalność obrałeś pan sobie?

= Ano malarstwo! — odpowiedział wielki człowiek pociągnąwszy z kufla.

— Rozumiem!... Ale czy jesteś pan malarzem rodzajowym?...

— Tak, panie! rodzaju męzkiego byłem. Obecnie nijakiego!..

— Cenię ten humor w panu!... Wracam jednak do kwestyi: Czy jesteś pan malarzem historycznym, rodzajowym, wojennym?...

— Wojennym? nie, panie!... Jestem malarzem pokojowym.

— Acha! zamiłowanie pokoju! No i co pan maluje?

— Co trzeba! Pokoje, kuchnie, buduary także!... a jakże!... a nawet fronty kamienic!... wtedy jestem malarzem nadwornym!... Czy pan dobrodziej ma kamieniczkę, czy mieszkanko do omalowania?

— Kamieniczki nie mam, a mieszkanko może być nieomalowane!

— Szkoda! Pan dobrodziej jest przyjacielem sztuk pięknych!... Co pan myśli o futuryźmie?

— Tyle co i nic!... To rzecz takich pionierów jak Tytus Czyżewski, Chwistek.

— Chciał pan powiedzieć Chwastek.

— Nie, Chwistek!...

— Nie, Chwastek!

— Chwistek!

= Chwastek!

— Tak!

— Nie!

— Zresztą to wszystko jedno! = mówił mistrz pędzla na długim drążku.

— Nie koniecznie!... Chwistek jest futurystą to znaczy, że popycha sztukę... Szi! szi! — jak mówi Czyżewski.

— Tak, tak! — zauważył sarkastycznie malarz = a Chwastek popycha wóz Talarda.

— Chwastek, widzi pan, jest futurystą! Hi! hi! — jak utrzymuje pan Tytus.

— No, a Chwastek fetorystą!...

— Ja się z panem nie dogadam!... Do jakiej szkoły pan należysz?

— Obecnie do szkoły na Placu biskupim, bo tam odnawiam froncik!... To lepszy interes niż wasze hi! hi i szi! szi!...

Kruk.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Piątek **16** stycznia

Św. Włodzimierza

Wschód słońca 8·33

Zachód słońca 5·06

Długość dnia 8·33

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Nina".
Sobota: „Zrzędność i przekora" i „Panna i mężatka".
Niedziela popoł.: „Betleem polskie".
Wieczór: „Zrzędność i przekora" i „Panna i mężatka".

TEATR „BAGATELA".

Piątek: „Czy jest co do oclenia".

TEATR POWSZECHNY.

Piątek: „Krzyżacy".
Sobota popoł.: „Wicek i Wacek".
Wieczór: „Róża Stambułu".
Niedziela popoł.: „Białe fartuszki".
Wieczór: „Krzyżacy".

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Piątek: „Wesoła wdówka".
Sobota: „Wesoła wdówka".
Niedziela popoł.: „Polska krew".
Wieczór: „Wesoła wdówka".

WYKŁADY W DOMU ARTYST. (pl. św. Ducha).

Piątek, Mieczysław Dąbrowski: „Michał Anioł".
Sobota, Józef Flach: „Szatan w poezyi", część II.
Niedziela: „Wieczór literacko-muzyczny" ze współudziałem — w części literackiej: Ewy Łuskiny, w części muzycznej: art. oper. Henryka Millera i kapelmistrza Jarosława Leeszczyńskiego.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH.
Rynek główny. Linia A—B L. 39.

Sobota, prof. dr JózefReiss: „Beethoven" (z ilustr. muzyczną).

—o—

List Polaka w prasie czeskiej.

„Narodni listy" drukują list rzekomego nestora kolonii polskiej w Nowo-Nikołajewsku, propagujący wspólną akcyę polsko- czeską w myśl haseł panlawistycznych.

O ile l.st ten jest autentyczny, to powstanie jego można przypisać chyba faktowi, że Nowo-Nikołajewsk jest od Polski zbyt oddalony i że autor jego jest zupełnie niepoinformowany o stosunkach u nas panujących. Świadczą o tem także innektywy pod adresem Polaków-Galicyan, pisane widocznie pod wpływem informacyi prasy czeskiej. W jednym tylko ma nestor listu niewątpliwie racyę: oto słusznem jest, że rząd nasz dotąd nie postarał się o kontakt z Polakami na Syberyi. Na szczęście ostatnia uchwała Sejmu naprawia w znacznym stopniu sytuacyę.

—o—

Ostatni carski rozkaz do armii.

(L.) „Kijewskoje Echo" ogłasza obecnie ostatni rozkaz wydany do armii przez cara przed jego zdetronizowaniem. Jest to rozkaz podpisany przez szefa sztabu generalnego Aleksiejewa, a brzmiący następująco: „Wojna musi być prowadzona aż do ostatecznego zwycięstwa. Kto pragnie pokoju i o nim tylko myśli, jest zdrajcą ojczyzny". Bezpośrednio po tym rozkazie jednak telegram nowomianowanego naonczas ministra wojny Guczkowa zakazał odczytania rozkazu carskiego żołnierzom i ogłoszenia go drukiem. W ten sposób nawet generałowie dowodzący poszczególnymi oddziałami armii nie dowiedzieli się wówczas o tym tak ironicznie brzmiącym dziś rozkazie b. imperatora wszech Rosyi.

—o—

Uniwersytet chiński w Lyonie.

(L.) W najbliższej przyszłości ma powstać we Francyi uniwersytet chiński; jako siedzibę wybrano dlań miasto Lyon; ma on przyjąć w swe podwoje 3000 studentów chińskich. Na pomieszczenie ich przeznaczony ma być specyalny budynek, w którym będą mogli żyć wedle swych zwyczajów i narodowych tradycyi, uczęszczając równocześnie na wykłady ogólne.

—o—

Cedula kursowa Giełdy krakowskiej

z dnia 15 stycznia 1920 r.

	Oflarowano K	Żądano K
Marki polskie	124·—	134·—
Marki niemieckie po 100 M. i 1000 M.	—·—	—·—
„ niem. drobne	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 Rb	206·—	216·—
„ „ drobne	—·—	—·—

Nowa szajka bandytów przed sądem doraźnym.

(4) Sądy doraźne w Krakowie od szeregu tygodni pracują bardzo **intenzywnie.** Prawie codziennie toczy się rozprawa przeciw bandytom.

Wczoraj znów rozpoczęła się rozprawa przeciw bardzo niebezpiecznym opryszkom **powiatu krakowskiego, Władysławowi i Franciszkowi Szostakom i Antoniemu i Stanisławowi Dziekanom** z Borku Fałęckiego.

Przewodniczy radca Wajda, jako wotanci zasiadają rr. s. Czernecki, Szczerba i Jankowski, oskarża prokurator r. Szwarc, bronią adw. Pągowski (Szostaków), Laner (Stanisława Dziekana), Lewartowski (Antoniego).

Wszyscy oskarżeni są o

ZBRODNIE RABUNKU W TRZECH WYPADKACH,

a to dnia 24 listopada napadli na dom Katarzyny Pamułowej w Swoszowicach i skradli 980 koron; w nocy z 6 na 7 grudnia dokonali napadu na gospodarza P. Prucnela w Morawicy, rabując mu 6000 koron i wiele rzeczy, oraz w dniu 19 grudnia obrabowali Wiktora Dajworka w Obrażejowicach.

DALEJ O ZBRODNIĘ MORDERSTWA,

dokonanego na osobie żandarma Antoniego Kryśsiaka i **usiłowanc** morderstwa na osobie żandarma Antoniego Banasia, do którego któryś z bandytów strzelił i **ciężko go zranił.**

Oskarżeni do zarzucanych im czynów zbrodniczych **nie przyznają się**, a na dowód swej niewinności podali szereg świadków.

Prokuratorya zawezwała do rozprawy poszkodowanych, którzy jako świadkowie w większości **obciążyli oskarżonych.**

Katarzyna Pamułowa opowiada o przebiegu napadu na nią. Żadnego bandyty nie rozpoznaje, na nikogo też niema podejrzenia.

Syn jej **Franciszek** szczegółowo opisuje zajście w ich domu. Wszyscy bandyci byli nasmarowani czarną farbą. Jeden z nich stał w sieni **i z za drzwi wystawił rękę z rewolwerem.** Żądali pieniędzy, a gdy im gospodyni odpowiedziała, że są w drugiej izbie, kazali jej i jemu iść. Matka jego trzymała w ręku lampę i gdy światło padło na owego uzbrojonego bandytę,

ROZPOZNAŁ W NIM WŁADYSŁAWA SZOSTAKA,

którego zna od dawna. Również i dziś poznaje go, a na dowód swej prawdomówności przytacza, iż Szostak ma „zjedzone" zęby. Faktycznie też, jak trybunał stwierdził, bandyta ten ma zęby z górnej szczęki drobne, jakby ułamane.

Zeznania młodego Pamuły, obarczające Władysława Szostaka, w wysokim stopniu doprowadziły tego bandytę **do pasyi** i kilkakrotnie z wściekłością zarzucał Pamule kłamstwo. Ten jednak trwał przy swych zeznaniach, **nie cofając ani słowa.**

Następnie przesłuchiwano **Pawła Prucnela**, który opisywał przebieg napadu na niego. Spał już, gdy nagle poczuł, że **otoczyli go jacyś ludzie i poczęli go dusić.** Trzech trzymało go, **zarzucili mu na głowę koszulę**, tak, że nie widział twarzy bandytów, dlatego też nie może rozpoznać opryszków. Słyszał, że rozbijają skrzynie, w której znajdowały się pieniądze. Gdy bandyci uciekli, poszedł za nimi, również i jego żona. A kiedy bandyci spostrzegli, że są ścigani, **strzelili do nich.**

KLASYCZNYM ŚWIADKIEM TEGO NAPADU

jest **7-letnia Marya Aksakówna,** siostrzenica Prucnela. Ona podczas napadu była wolną i przypatrywała się bandytom.

Dziewczynka **niezwykle szczegółowo** opisuje przebieg zajścia.

Spała u babci — mówi, — gdy oto krzyk babki obudził ją i wówczas zobaczyła obcych ludzi z małemi latarkami. Trzech dusiło wuja, jeden siedział na głowie jej babki, jeden na głowie ciotki, a dwóch innych wybierało ze skrzyni pieniądze i chusty. Na zapytanie przewodniczącego, czyby ich poznała, odparła **twierdząco.**

Odwróciła się ku bandytom — chwilę **przypatrywała się im badawczo. Rozpoznaje Antoniego Dziekana,** jako tego, który rozbijał siekierą skrzynię.

Przewodniczący: A po czem go poznajesz?

Aksakówna: Po twarzy, gdyż ten nie był nasmarowany.

Przewodniczący: A innych poznajesz?

I znów dziewczynka przypatruje się im badawczo i wskazała **na Stanisława Dziekana,** że ten wybierał pieniądze ze skrzyni.

PO KOLEI ROZPOZNAJE WSZYSTKICH CZTERECH.

Szostacy dusili wujka, a ci, którzy dusili babcię i ciocię — to ich tu niema" — mówi.

Wszyscy oskarżeni stwierdzają, że pierwszy raz na policyi **Aksakówna nie poznała ich. Potem poczęstowano ją ciastkami i cukierkami w drugim pokoju i po chwili wszystkich już rozpoznała.** Aksakówna nie traci tupetu i **stanowczo zaprzecza,** żeby jej dawano ciastka, **a poznaje ich dokładnie,** bo w izbie dłuższy czas operowali i przypatrywała się im dokładnie, tem bardziej, że jeden z bandytów uspokajał ją, by nie płakała.

Mimo krzyżowych pytań całego trybunału i obrońców, **Aksakówna podtrzymuje swe zeznania.**

Przystąpiono następnie do przesłuchania **Antoniego Banasia,** żołnierza policyi państwowej w Sulechowie. Opowiada on, że szedł razem z Krześciakiem na patrol nocną, gdy nagle zauważyli trzech ludzi. Wydali się im podejrzani i wówczas Krześciak krzyknął: „stój, ręce do góry!" Lecz w tej samej sekundzie

WSZYSCY TRZEJ WYSTRZELILI Z REWOLWERÓW.

Krześciak padł w jedną stronę, ja zaś w drugą. Bandyci poczęli uciekać, wówczas on porwał za karabin, chcąc ich ścigać, jednak ranny musiał zaniechać gonitwy.

Żadnego z bandytów nie rozpoznaje, jednak stwierdza, że jeden z bandytów **miał kurtkę taką, jak ma Antoni Dziekan.**

Świadek Stanisław Wilk, komendant policyi państwowej w Sulechowie, aresztował Dziekanów, gdyż prowadząc śledztwo, wydobył zeznania od Stefanii Dziekanównej, że brat **Antoni opowiadał jej, że**

ZABILI ŻANDARMA, A DRUGIEGO RANILI,

gdyż ich zaczepili.

Świadek Jakób Keller, komendant policyi państwowej w Borku Fałęckim, zaznacza, że Szostaki **to niebezpieczni bandyci.** Opisuje niezwykle barwnie, żywo gestykulując, jak schwytano ich. Trzeba było działać bardzo szybko i ostrożnie, bo „nie daj Boże — mówił — z nimi się spotkać. **Bez broni oni nie chodzą, a strzelają bez pardonu".**

Po przesłuchaniu jeszcze dwóch innych żołnierzy policyjnych, przewodniczący odroczył rozprawę do dnia dzisiejszego, zaznaczając, że trybunał zgodził się na niektóre wnioski obrony i prokuratora.

Wyrok zapadnie dziś w południe.

Rewizye u krakowskich masarzy.

Wykrycie olbrzymich zapasów słoniny i wędlin, przechowywanych w celach paskarskich Jak krakowski masarz handluje polskiemi jajami w Wiedniu!

(T) Jak wiadomo rzeźnicy krakowscy nie zadawalając się dotychczasowemi cenami wędlin przedłożyli magistratowi nowy cennik, naturalnie wyższy od poprzedniego, do zatwierdzenia. Nim to jednak nastąpiło dowcipni a sprytni masarze postanowili wykorzystać tą okoliczność. To też w oczekiwaniu wyższych cen nagromadzili i przechowywali w swych składach i piwnicach olbrzymie zapasy wędlin. Natomiast ze sklepów znikły wszelkie produkty masarskie, a biedni konsumenci musieli się, jak to mówią, obywać smakiem. Tymczasem przed samem zatwierdzeniem i ogłoszeniem nowego cennika, państwowy urząd zwalczania lichwy w porozumieniu z komisaryatem targowym przedsięwziął wczoraj rano olbrzymią rewizyę w składach wszystkich masarzy krakowskich, gdzie wykryto wprost nie do uwierzenia olbrzymie ilości wędlin i słoniny.

U firmy Bialika **obecnie własność Jana i Stanisława Satalockich przy ul. Floryańskiej 33 znaleziono w piwnicy 76 połówek wieprzów, 51 kadzie szynek po 60 sztuk w każdej, 800 klgr. słoniny solonej, 1500 klg. sadła solonego. 1500**

kig. boczków, 1000 klg. szynek oraz 70 klg. białego topionego smalcu w beczkach. Natomiast w sklepie tej firmy znaleziono tylko 5 klg. smalcu i 10 klg. słoniny. Właściciele firmy tłumaczą się, że zamagazynowanie wędliny były przeznaczone dla wojska. To twierdzenie nie wydaje się jednak prawdziwem, gdyż jak się dowiadujemy, wojskowość posiada w Podgórzu własną masarnię. A gdy wreszcie te wędliny byłyby przeznaczone i sprzedane wojsku w takim razie czemu pp. Sataleccy trzymali je w swych sklepach, — czy też w celach wygórowania cen dla wojskowości?!

W składach masarni firmy Aleksandra Grabowskiego przy ul. Szewskiej znaleziono podczas rewizyi **39 szynek łącznej wagi 11.700 klg., 3** i pół kadzi szynek wagi 4000 klg., 3 kadzie boczków wagi 900 klg. i 60 ozorów, **razem 17.200 klg. wędlin.**

Nadto w kancelaryi firmy Grabowskiego znaleziono dokument zezwolenia wywozu do Wiednia, wystawiony w Warszawie na 974 klgr. wędlin i na 223 skrzyń jaj, rzekomo dla wiedeńskiej kolonii polskiej (?!). Nadto zarządzono rewizyę w piwnicach masarzy Dembińskiego w Dębnikach, Pluteckiego przy ul. Topolowej, Zychowicza w Podgórzu, gdzie znaleziono również wielkie ilości różnych wędlin, idące w setki klg. Nadto ustalono, że niektórzy rzeźnicy sprzedawali wędliny od kilku dni po cenach mającego być dopiero ogłoszonego cennika.

Na razie wstrzymujemy się od wszelkich komentarzy. Niechaj czytelnik sam dośpiewa sobie reszty i nabierze przekonania o paskarskich nawyczkach naszych masarzy, którzy w ten sposób dobierają się do kieszeni głodującej publiczności.

Katastrofa kolejowa w Grzegórzkach.

(T) Wczoraj o godz. 7.40 rano wyjechał pociąg ciężarowy ze stacyi Grzegórzek do Krakowa. W połowie drogi, tj. w tym miejscu, gdzie pochyłość drogi dochodzi do najwyższego punktu, nagle od długiego pociągu odczepiły się 24 wagony i stoczyły się z powrotem do stacyi kolej. grzegórzeckiej, gdzie wpadły na boczny otwarty tor i na stojący tam pociąg osobowy, który miał odejść do Krakowa. Trzy wozy ciężarowe zostały rozbite i jeden jaszczyk (tender) węglowy. Na szczęście z osób nikt ne poniósł szwanku. Resztki rozbitych wozów w krótkim czasie usunięto.

Czy carska korona zrabowana przez bolszewików?

(T) Onegdaj doniesiono do tutejszej policyi, że u p. A. Sch., zamieszkałego przy ul. Wolskiej, znajduje się ukryta korona carska, dyadem i złota tarcza (?!), rzekomo zrabowana i przywieziona do Krakowa. Podczas rewizyi znaleziono rzeczywiście małą złotą koronę, bogaty dyadem, tarczę złotą i pantofelki wszystko wysokiej wartości, które jednak jak zeznał dr Sch. pochodzą z prywatnych zbiorów i nie mają nic wspólnego z carem ni z bolszewikami. Są one jego własnością już od dwu lat i stanowią część zbiorów dra Sch., który jest kolekcyonerem antyków.

POSIEDZENIE SEKCYI EKONOMICZNEJ. Sekcya ekonomiczna wspólnie z komisyą drogo-kanałową na posiedzeniu w dniu 14 bm. pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego uchwaliła przyczynić się do kosztów wybudować się mających obecnie fundamentów przyczółka dla mostu kamiennego na Wiśle przy wylocie ulicy Dietlowskiej. Fundamenta te wykonuje Dyrekcya dróg wodnych w Krakowie na przestrzeni Skałka—Zamek wawelski Gmina miasta Krakowa dąży usilnie, aby w ten mur bulwarowy ju żobecnie Dyrekcya dróg wodnych definitywnie wbudowała całkowity przyczółek dla przyszłego mostu kamiennego wraz z wszelkimi innymi budowlami, które się łączą z węzłem komunikacyjnym przy wylocie ulicy Dietlowskiej. Po posiedzeniu wspólnych komisyj odbyo się posiedzenie komisyi drogowo-kanałowej, która oprócz zwykłych spraw porządkowych postanowiła budowę kanału w ulicy Przemysłowej na Zabłociu i w ulicy Krzemionki dla nowego gimnazyum w dzielnicy 22. „Podgórze".

Z TEATRU „BAGATELA". „Czy jest co do oclenia" zapełniające stale widownię teatru, powtórzone będzie dzisiaj i w niedzielę wieczór. „Tancerka" wypełni wieczór sobotni a „Roztwór prof. Pytla" poniedziałkowy. Wesołe przedstawienie dla dzieci odbędzie się w sobotę popołudniu. Rewia zaś sylwestrowa powtórzona zostanie po raz ostatni w niedziele popoł. Nowością najbliższą będzie głośna komedya salonowa Lotkara Schmidta pt. „Tylko sen". Reżyseryę prowadzi p. Czarnowski. Pierwsze przedstawienie dn. 22 bm.

SOBOTNIA POPOŁUDNIÓWKA W „BAGATELI" z programem dla dzieci i młodzieży — zapowiada się świetnie. Początek widowiska o 4 popoł. Ceny popularne.

SIOSTRY WIESENTAL W KRAKOWIE. W piątek 23 bm. w Miej. Teatrze Powszechnym zobaczy Kraków najgłośniejsze przedstawicielki tańca nowoczesnego: trzy siostry Wiesental. Bezpośrednio

Straszne skutki pożaru pociągu.

Lwów (tel. W.) Pociąg, który uległ katastrofie — o czem wczoraj donosiliśmy, — był **w pełnym biegu,** gdy płomienie palącego się wozu oświetliły tor kolejowy. Wiatr był tak silny, że **o ugaszeniu pożaru nie było ani mowy.** W wagonach **powstała panika,** a przeraźliwe krzyki zwróciły uwagę podróżnych sąsiedniego wozu, w którym właśnie chorąży Wersten i plutonowy żandarmeryi, Kiełbowicz, przeglądali dokumenty podróżnych. Oni pierwsi **rzucili się na ratunek.** Kiełbowicz wybił szybę w wagonie i dostał się na dach wagonu, skąd **latarką dawał znaki maszyniście,** aby wstrzymał pociąg. **Linki alarmowej nie było.** Pociąg jednak pędził jeszcze kilka kilometrów. Kiełbowicz i Wersten wraz z kilku żołnierzami **odczepili płonący wóz, z którego płomienie przerzucały się na sąsiedni wóz.** Kiedy nadszedł **pociąg ratunkowy** ze Lwowa, przeniesiono rannych podróżnych do tego pociągu, do którego przyczepiono spalony do szczętu wóz, wraz **ze zwęglonymi zwłokami.** — Stwierdzono, że **cztery osoby padły ofiarą pożaru.** Istnieje jednak przypuszczenie, że **ofiar w ludziach jest więcej.** Jak opowiadają podróżni, pewien **droguerzysta z Sambora wiózł 12 litrów eteru, który wybuchnął i spowodował katastrofę.**

przed wojną były one w Krakowie i pozostawiły swym występem niezatarte wrażenie. Mimika, gest, kostyumy, a przedewszystkiem technika tańca łączą się u sióstr Wiesental w całość o nieprzepartym uroku. Sprzedaż biletów u J. Rudnickiego, Linia A—B, idzie nadzwyczajnie.

PORANEK „AIDA" VERDIEGO, który odbędzie się w niedzielę 18 bm w sali Tow. Lekarskiego zapowiada się świetnie. Prelegentem będzie dr Józef Reiss; współdziałają zaś pp.: P. Gedlowa, Z. Zbigniewiczówna, P. Kowal i Wallek-Walewski. Bilety są do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B.

WESELE KRAKOWSKIE. Celem wskrzeszenia zwyczaju dawnych tradycyjnych zabaw staropolskich odbędzie się 2 lutego br. w Kasynie Wojskowem „Wesele krakowskie" na cele oświatowo-narodowe VI Koła T. S. L. W weselu bierze udział wiele osób znanych w życiu towarzyskiem Krakowa.

WIECZÓR ST. POLEŃSKIEGO. Znany artysta dramatyczny, znakomity komik p. Stan. Poleński, wystąpił wczoraj na zaproszenie Tow. Bratniej Pomocy, uczniów Akad. Sztuk piękn. z wieczorem w sali Kasyna oficerskiego. Doskonały program wieczoru (nawiasem mówiąc dość kiepsko zareklamowanego) spotkał się z pełnem uznaniem i gorącymi oklaskami publiczności.

KURSA BARANIECKIEGO przyjmują wpisy do pracowni rzeźby i malarstwa codzień od 3—5 (Karmelicka 32).

Z KRAK. KOŁA T. N. S. W. Posiedzenie członków krak. Koła T. N. S. W. odbędzie się dnia 17 bm. o godz. 7 wieczór w Collegium nov. w sali Kopernika II. p.

KOMITET EKSPED. DZIENNIKARSKICH urządza w sobotę 17 stycznia w sali Sokoła wielką zabawę taneczną. Bilety do nabycia w Adm. Kuryera.

(T) **BANDYTA STRZELA DO POLICYANTA.** Ubiegłej nocy na ulicy Targowej w Podgórzu żołnierz policyjny spotkał jakiegoś nieznanego mężczyznę, który usiłowaał zbiedz z tobołkiem na plecach. Gdy goniący go policyant usiłował zarzymać uciekiniera wtedy ten odwrócił się i strzelił do żołnieraz policyjnego z rewolweru poczem zbiegł.

(T) **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZYCZYNĄ ŚMIERCI.** Jak się dowiadujemy śp. Jan Nartowski porucznik wojsk polskich i słuchacz praw, którego pogrzeb odbył się w ubiegły wtorek uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Oto podczas zabawy gdy jeden z jego kolegów ppor. Antoni Świdowski manipulował koło brauninga, broń wypaliła a kula ugodziła śp. Nartowskiego w gardło kładąc go trupem na miejscu.

(T) **PROCES PRZECIW HANDLARZOM KONI.** Wojskowośc wytoczyła śledztwo przeciw Rudolfowi Elsnerowi, Hermanowi Dortheimerowi, Abrahamowi Sterngartowi, Bernardowi i Hermanowi Immerglueckowi o zbrodnię przeciw paragrafowi 327 U. K. w. przeciw sile zbrojnej państwa. Staną oni przed wojskowym sądem doraźnym. Powyżej wymienieni sprzedawali wojskowe konie do Czech władzom wojskowym czesko-słowackim.

(T) **WŁAMANIE DO KASY ZALICZKOWEJ W STARYM SĄCZU.** W nocy z 13 na 14-go bm. włamali się niewyśledzeni bandyci do biura Kasy Zaliczkowej w Starym Sączu i zrabowali tam 100.000 koron gotówką. Poprzedniego dnia widziano w pobliżu Kasy dwu nieznanych mężczyzn, którzy następnie znikli.

(T) **POŻAR W OGRZEWALNI KOL. W PODGÓRZU.** Wczoraj o godz. 9 wiecz. wezwano tutejszą straż pożarną do ogrzewalni kolejowej w Podgórzu-Płaszowie, gdzie zapaliły się drewniane półki, służące na skład narzędzi. Ogień rozszerzył się następnie na dalsze drewniane przedmioty. Przybyła straż ogień zlokalizowała i ugasiła. Szkoda niezbyt znaczna.

KUBELIK WYWŁASZCZONY. (m-m) „Slovenske ludowe nowiny" donoszą, że dobra słynnego skrzypka Kubelika zostały przez filię „Slovenska banka" rozparcelowane i sprzedane drobnym rolnikom z okolicznych gmin.

(l.) **WALKA O KSIĘŻĄ GOSPODYNIĘ.** Teatralny świat berlinski stał się znowu widownią nowego skandalu. Oto od dwóch tygodni na scenie „Kleines Teater" przedstawiano komedyę Lautensacka, której bohaterkę stanowi postać księżej gospodyni. Widownia była stale wysprzedana i przedstawienia odbywały się bez żadnych przeszkód. Aż oto onegdaj znaczną część widowni zakupili stronnicy partyi centrowców, którzy zaraz przy pierwszych scenach zaczeli głośno krzyczeć „Przerwać! Przerwać przedstawienie!" i wywołali przed rampę dyrektora teatru, któremu nie udało się jednakże uśmierzyć wzburzoneog tłumu. Musiano spuścić kurtynę, przerwać przedstawienie a publiczności zwrócono pieniądze za bilety.

NOWE MONETY ZDAWKOWE W AUSTRYI. „Neues Acht Uhrblatt" donosi, że rząd austryacki poczynił przygotowania celem puszczenia w obieg nowych monet zdawkowych, składających się z aliażu, cynku i miedzi. Zgromadzeniu narodowemu będzie wkrótce przedłożony projekt ustawy celem wybicia tych nowych monet.

BP. DR. TOBIASZ ASKENAZE. Onegdaj odbył się we Lwowie wśród niezwykle tłumnego udziału publiczności pogrzeb dra T. Askenazego b. wiceprezydenta m. Lwowa, prezesa Izby adwokackiej, jednego z przywódców ruchu asymilacyjnego wśród żydów lwowskich. Przed domem żałoby przemówił imieniem m. Lwowa wicepr. dr Schleicher podnosząc zalety serca i umysłu zmarłego i zasługi jego wobec miasta. W dalszym ciągu przemówili: wicepr. Izby adwokackiej dr Kamieński, rabin dr Grutman, dr R. Sobel, reprezentanci obozu polskiego wśród żydów dr Herntal i dr Frenkel i i. Dr Tobiasz Askenaze pozostawił po sobie pamięć czystego niezwykle człowieka, miłującego gorąco kraj rodzinny. Przez całe swe życie stał wiernie przy sztandarze polskości. Wypadki od listopada 1918 w dzielnicy żydowskiej i związana z niemi działalność dra Askenazego w komitecie ratunkowym spowodowała, że dr Askenaze popadł w konflikt z częścią społeczeństwa polskiego. Konflikt ten odbił się na jego i tak nadwątlonem zdrowiu. Zmarł przedwcześnie licząc lat 56. Obóz asymilatorski we Lwowie postanowił utworzyć fundacyę oświatową im. dra Askenazego, aby w ten sposób uczcić jego pamięć.

Wstrzykiwania... perfum kwiatowych.

(l.) Po najrozmaitszych szczepionkach ospowych, tyfusowych, dyfterycznych, dżumowych i t. p. przyszła obecnie kolej na szczepionki... kwietne.

Podobno jakiś chemik amerykański o duszy niesłychanie czułej i wrażliwej i aspiracyach poetycznych miał wynaleźć sposób dostarczania różnych przedziwnych emocyi i wrażeń ludziom, którzy pozwolą sobie wstrzykiwać... perfumy z kwiatów. O ile można dać wiarę pomysłowemu Amerykaninowi, to zastrzyknięta esencya geranium zaszczepia człowiekowi zamiłowanie do awanturniczych przygód; wstrzyknięcie róży usposabia do skąpstwa; szczepionka fijołkowa napełnia człeka pobożnością; wstrzyknięcie esencyi z kwiatu lilii czyni naturę upartą, z gwoździków zaś zaszczepia aspiracye i pomysły artystyczne. Zastosowanie ambry jako szczepionki uposaża ni mniej, ni więcej tylko w... geniusz!

Niewyczerpani są, jak widzimy, Amerykanie w swych humbugach. I napewne wynalazca owych szczepionek znajdzie wdzięcznych odbiorców, którzy zechcą być na odmianę to pobożni, to uparci, to genialni, łatwowierność bowiem ludzka jest bezbrzeżna...

Prusy zachodnie dają Polsce w wianie 12.000 wagonów zboża i ziemniaków.

Warszawa. (PAT) „Kuryer Warszawski" podaje, że w Prusach zachodnich nagromadziła ludność znaczne zapasy zboża. Z zapasów tych Królestwo otrzymać może 12.000 wagonów zboża, oraz znaczna ilość ziemniaków.

30 bramami tryumfalnemi wojska nasze wkroczą do Torunia.

Warszawa. (PAT) W sobotę dnia 17 bm. **wojska polskie, pod wodzą gen. Dowbór-Muśnickiego, wkroczy do północnych części Wielkopolski, a w niedzielę 18 bm. generał Haller zajmie Toruń.** O godz. 6 rano **w niedzielę wyjdzie z Torunia wojsko niemieckie, a o godz. 12 w południe wkroczą oddziały polskie.** Ludność Torunia wznosi **30 bram tryumfalnych na powitanie wojska polskiego.** Cechy współzawodniczą z sobą w przygotowaniach. **Polskie władze cywilne obejmą rządy bezzwłocznie po wkroczeniu wojsk.** Wojewoda toruński, p. Łaszewski, pełni już swe obowiązki, gdyż **niemiecki naczelnik powiatu opuścił Toruń.** W wielu poszczególnych miejscowościach **starostowie, mianowani z pośród ludności miejscowej, oczekują chwili wkroczenia wojska polskiego,** poza tem **cały aparat administracyi polskiej jest już zorganizowany.**

Gen. Haller w Inowrocławiu.

Poznań. (PAT) Wczoraj przyjechał do Inowrocławia generał Haller.

Gdańsk 4 lutego przejdzie do rąk koalicyi

Warszawa (tel. M.). Objęcie Gdańska przez koalicyę nastąpi dnia 4 lutego. W dniu tym **opuszczą Gdańsk ostatnie oddziały niemieckie, a wkroczy załoga angielska.**

Polak w prezydyum rady m. Gdańska.

Gdańsk (PAT). W ubiegły piątek odbyło się **tu pierwsze posiedzenie nowo wybranej rady miejskiej.** Przewodniczącym wybrano dotychczasowego przewodniczącego Keruthe. Jest to, jak zaznacza „Dziennik Gdański", **człowiek bezstronny i przeciwnik hakatyzmu.** Do biura prezydyalnego rady miejskiej wybrano jako jednego z członków, **Polaka, p. Kwiatkowskiego,** wydawcę „Gazety Gdańskiej". Wybór jego przyszedł do skutku **przeciw głosom nacyonalistów niemieckich.**

Kurs marki polskiej w Gdańsku.

Gdańsk (PAT). Kurs marki polskiej na rynku finansowym gdańskim znacznie się poprawił. W ubiegłym tygodniu kurs ten wynosił tu **37 fenigów później 48 fenigów, a dziś wynosi 75 fenigów.**

Amerykańska misya plebiscytowa w drodze na Śląsk Górny i Cieszyński.

Warszawa (tel. M.). Przybyli tu członkowie amerykańskiej misyi wojskowej, **delegowani do terenów plebiscytowych na Śląsk Górny i Cieszyński.** Delegaci twierdzili, że **ruch strajkowy w Zagłębiu Ostrawskiem wytwarza sytuacyę katastrofalną. Na Górnym Śląsku ruchem strajkowym kierują spartakowcy. Strajk objął Katowice i Bytom.** Delegaci amerykańscy wyrażają przekonanie, że jest on **wynikiem agitacyi niemieckiej, mającej na celu utrudnienie akcyi plebiscytowej.**

Delegaci amerykańscy odbyli konferencyę z przedstawicielami dyplomatycznymi i wojskowymi Stanów Zjednoczonych w Warszawie.

Hoover żąda pomocy żywnościowej dla Polski.

Waszyngton. (PAT) Hoover, wysyłając telegram do centralnego komitetu ratunku Europy wschodniej powiada między innemi: **Polska jest jedynem państwem europejskiem, mogącem stawić opór bolszewikom.** Jeżeli Stany Zjednoczone przystąpią do rozwiązania kwestyi żywności, to **najsilniejsze państwa, we własnem interesie, również powinny dopomódz Polsce.**

Minkiewicz przejął zarząd cywilny Wołynia i Podola.

Warszawa (tel. M.). Wczoraj w godzinach popołudniowych Naczelnik państwa odbył dłuższą konferencyę z komisarzem gen. zarządu cywiln. ziem wschodnich p. Osmołowskim i b. ministrem aprowizacyi Minkiewiczem. Narady **dotyczyły sprawy przekazania przedstawicielstwa zarządu cywilnego na Wołyń i Podole p. Minkiewiczowi.** Ustalono, że **p. Minkiewicz będzie korzystał z szerokich pełnomocnictw, pozostając jednakże w ścisłym kontakcie z p. Osmołowskim.**

Strajk kolejarzy w Gliwicach.

Nauen. (PAT) Jak donoszą z Bytomia, **robotnicy kolejowi w Gliwicach porzucili pracę.** Do kolejarzy **przyłączyli się robotnicy innych gałęzi pracy.** Wskutek strajku zażądano wzmocnienia straży wojskowych.

Bolszewicy uciekają paląc za sobą koleje i mosty.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 15 b. m.:

Front litewsko-białoruski: **Rozbity i zdemoralizowany nieprzyjaciel cofa się na wschód od Dyneburga, niszcząc i paląc stacye kolejowe i mosty, w celu utrudnienia naszego pościgu.** Linia, zajęta obecnie przez oddziały nasze i zaprzyjaźnione wojska łotewskie, biegnie przez Preli i jezioro Szeres. **Oddziały nasze odparły silne ataki bolszewickie na wschód od Lepla, zadając przeciwnikowi dotkliwe straty i biorąc jeńców.** Na całym froncie ożywiona działalność wywiadowcza.

Front wołyński: **Oddziały nasze dokonały śmiałego wypadu na Lipno, na północny wschód od Lubaru, gdzie odparły większy oddział bolszewicki, który w popłochu wycofał się na wschód.**

Aresztowanie adjutanta Lenina w Ameryce.

Waszyngton (PAT). Minister sprawiedliwości nakazał **aresztować przedstawiciela bolszewików, Martinsa.** Policya amerykańska ściga **bezustannie organizacye bolszewickie.** Przed kilku dniami urządziła **rewizyę w redakcyi organu komunistycznego** „Nowy Mir", w chwili, gdy odbywało się tam zebranie bolszewickie. **Aresztowano 50 osób, między innymi osobistego delegata i adjutanta Lenina.**

Wyjątkowe zarządzenia dla zażegnania głodu węglowego.

Warszawa (PAT). Dla zarządzenia sytuacyi, w jakiej się państwo znalazło z powodu braku węgla, odbyła się wczoraj **konferencya u prezydenta ministrów.** Przyczyną braku węgla jest z jednej strony strajk kolejowy na Górnym Śląsku, a z drugiej trudności w dostawie nagromadzonych zapasów węgla. **Radykalna poprawa sytuacyi nastąpi dopiero po otrzymaniu należnego państwu polskiemu przydziału węgla z Górnego Śląska i po usunięciu trudności na Śląsku Cieszyńskim.** Dla złagodzenia tej sytuacyi na chwilę najbliższą rząd zmuszony jest przedsięwziąć **daleko idące środki zaradcze,** jako to: 1) **wstrzymać ruch pasażerski na okres dwutygodniowy;** 2) **ograniczyć używanie światła i opału, w szczególności w lokalach rozrywkowych;** 3) wydać zarządzenia, zmierzające do **zwiększenia dostawy drzewa;** 4) wydać zarządzenia, zmierzające do **podniesienia produkcyi węglowej** i w związku z tem zaapelować **przy współudziale sejmowej komisyi opałowej do górników.** W sprawie związanej z dostawą węgla górnośląskiego postanowiono poczynić **natychmiast stosowne kroki dyplomatyczne.** Informacye, podane przez część prasy o wielkich zapasach węgla w Zagłębiu Dąbrowskiem, nie odpowiadają rzeczywistości, gdyż **sprawność kolei państwowych zwiększyła się w ostatnich tygodniach o tyle, że koleje państwowe mogą obecnie już więcej przewieźć węgla, aniżeli kopalnie wyprodukować mogą.**

42 zabitych i 105 rannych w Berlinie.

Berlin (PAT) Przy ostatnich zaburzeniach przed gmachem Sejmu Rzeszy było **42 trupów i 105 rannych.** Podczas pogrzebu poległych będą ściśle przeprowadzone postanowienia stanu wyjątkowego, zakazujące wszelkich pochodów demonstracyjnych. **Publiczne zgromadzenia zwołane** na czwartek przez niezawisłych socyalistów i komunistów, **zostały przez naczelnego komendanta Noskego zakazane.**

Nauen (PAT) Podczas ostatnich krwawych starć przed gmachem parlamentu **zaginęło dwu urzędników straży bezpieczeństwa.** Przypuszczają, że zostali oni **uprowadzeni przez komunistów. Między rannymi** znajduje się 10 funkcyonaryuszy policyi.

Jeszcze jedna misya śledcza w drodze do Polski!

Łódź (PAT). Żargonowy „Volksblatt" donosi, że **do Polski wybiera się obecnie francuska misya śledcza w sprawie żydowskiej.** Wysyła ją „Liga praw człowieka" pod kierunkiem swego sekretarza generalnego H. Jurnu, który oświadczył jednemu z dziennikarzy co następuje: Po zbadaniu sprawy „pogromów" przez Morgentaua i Samuelsa, Liga nie będzie zajmowała się tą sprawą specyalnie, lecz postara się raczej o zaznajomienie się na miejscu z całokształtem sprawy żydowskiej narodowościowej.

Niebywały spadek korony austryackiej.

Bazylea (PAT) Korona austryacka spadła wczoraj na giełdzie szwajcarskiej do niebywałego stanu. W Zurychu i Bazylei **notowano ją już tylko 1 centim.** Także **i waluta markowa okazała tendencyę zniżkową,** ponieważ na giełdach ofiarowują codziennie miliony niemieckich marek.

O zwalczanie chorób zakaźnych w Galicyi.

Warszawa (tel. M.). Pod przewodnictwem pos. Stesłowicza, przy udziale premiera Skulskiego, a także delegatów Małopolski, odbyli wczoraj posłowie małopolscy posiedzenie w sprawie wykonania uchwały sejmowej, dotyczącej zwalczania chorób zakaźnych. P. Skulski zapewnił, że zarządzi w tej sprawie wszystko, co leży w granicach możliwości, a także **zwróci się o pomoc do państw ententy.**

O podjęciu pracy w kopalniach ostrawskich niema mowy.

Morawska Ostrawa (PAT) Wczoraj rano powrócili do pracy robotnicy witkowickich hut żelaznych, tudzież robotnicy zajęci w prywatnych przedsiębiorstwach fabrycznych. **Górnicy postanowili natomiast wytrwać nadal w strajku.** Na rynku w Morawskiej Ostrawie odbyło się **olbrzymie zgromadzenie strajkujących górników.** Zgromadzenie miało przebieg burzliwy. Z pośród tłumów strajkujących górników padały **groźby pod adresem przywódców,** w pierwszym rzędzie pod adresem czeskiego posła Prokesza. O ile żądania górników nie zostaną w całej pełni uznane, nie może być mowy o podjęciu pracy. **Liczba strajkujących wynosi jeszcze 41 tysięcy górników.**

Petruszewicz interweniuje na rzecz Galicyi „ukraińskiej".

Lwów. (PAT) Ukraińska „Hromadska Dumka" donosi, że b. dyrektor zachodniej części ukraińskiej narodnej republiki, Eugeniusz **Petruszewicz, wyjechał do Paryża,** ażeby u kompetentnych czynników ententy postarać się o **zmianę systemu w okupowanych przez „obcych" ziemiach ukraińskich, a w szczególności w Galicyi „ukraińskiej" (?!).**

Stracenie prokuratora trybunału bolszewickiego.

Budapest (PAT) **Były prokurator trybunału rewolucyjnego, Szirmay, został w podwórzu więzienia wojskowego stracony.**

Wznowienie procesu Beilisa.

Warszawa (PAT). W Moskwie odbył się **proces przeciwko byłemu prokuratorowi w procesie Beilisa, Wiperowi.** Oskarżał dawny głównodowodzący wojsk bolszewickich, Krylenko. Oskarżenie zarzuca Wiperowi, iż brał udział w zorganizowaniu procesu o mord rytualny przeciw Beilisowi, aby w ten sposób wzmocnić kontrrewolucyę i caryzm. Po długich rozprawach **uchwalił sąd pozbawić Wipera na całe życie wolności, a po potwierdzeniu władzy sowieckiej, proces odnowić.**

70 marek = 100 koron.

Szczegółowe sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia Sejmu.

Warszawa. (PAT) Wczoraj znów Sejm przystąpił do rozprawy nad ustawą walutową. Poseł Stapiński zwraca uwagę, że w razie przyjęcia relacyi według wniosku ministra skarbu, szkody, jakie z tego powodu poniosą urzędnicy i robotnicy, będą przez rząd wynagrodzone, a szkody, jakie poniosą z tego powodu włościanie, zapewne przez nikogo wynagrodzone nie będą. Rodzin chłopskich jest w Małopolsce okrągły milion, przeciętnie każda ma jakieś 1000 koron. A jeżeli się uwzględni majątek ruchomy i włożony w różne transakcye, **można obliczyć cały majątek chłopów w Małopolsce na półtora do dwóch miliardów koron.** Przy tej sumie **strata przy zmianie waluty wynosiłaby 300 do 400 milionów.**

Pos. Sułigowski zaznacza, że minister bynajmniej nie dąży do krzywdzenia Małopolski. Usprawiedliwia go wzgląd na konieczność podniesienia kursu marki.

Pos. Thon stwierdza, że **minister skarbu nie zna Galicyi.** Przypuszcza, że nie widział strasznych jej spustoszeń, spowodowanych wojną. Nazywa bardzo ryzykownym aktem odjęcie pełnych 30 proc. od dochodu Małopolan, poczem oświadcza, że głosować będzie za relacyą, którą proponują Małopolanie. Stawia w końcu rezolucyę: Wzywa się rząd, aby w jak najbliższym czasie przedłożył projekt ustawy, który **zobowiązuje wszystkie instytucye autonomiczne oraz przedsiębiorstwa prywatne w Małopolsce do podwyższenia płac swoim urzędnikom i robotnikom w takim stosunku, w jakim według ustawy relacya wartości polskiej marki przewyższa wartość korony.**

Z kolei zabrał głos min. skarbu, **Grabski,** który między innemi oświadczył, że z chwilą gdy Sejm ustanowi relacyę obowiązującą także prywatnie, to kwestya wynagrodzenia stanie na innym gruncie. Wniosek wniesiony przez posła Diamanda o podniesienie wypłat robotników o 20 proc. uważa za nie nadający się do ustawy. Rząd jest gotów wogóle wynagrodzić te straty, nawet więcej niż 20 proc. wynoszące, jako wynikłe z drożyzny po ustaleniu relacyi.

Wśród rozbieżnych poglądów — ciągnął minister — mówiono tutaj o tem, że najwięcej stracą na relacyi przezemnie proponowanej włościanie. Gdyby tak było, to rząd musiałby się niezmiernie tem zatroszczyć, ale rząd nie może nie zdawać sobie sprawy z tego, że **włościanom, którzy posiadają nagromadzone środki, właśnie sam rząd płacił dotąd wedle relacyi 57 i pół.** Jeżeli obecnie zapłaci 70, to **rząd nic im nie ujmie, ale tylko doda.** Rząd robi jeszcze jeden krok, bardzo dla włościan przezorny, jeżeli nie daje relacyi wyższej, **w razie bowiem relacyi wyższej cena gruntów włościańskich podniosłaby się.**

Minister jest zupełnie spokojny, że o ile Sejm uchwali relacyę, którą rząd proponuje, **ani robotnik, ani urzędnik, ani włościanin nic na tem nie stracą,** chyba tylko spekulanci w Małopolsce.

Mowę swą skończył minister wśród hucznych braw.

Po przemówieniu ministra Grabskiego **poseł Lubelski zaznaczył, że cała Małopolska odczuje boleśnie uchwalenie projektu rządowego** i prosił o uchwalenie relacyi małopolskiej. Po zamknięciu dyskusyi

zabrał głos imieniem mniejszości p. Loewenstein.

Spadek marki tłumaczy mowca tem, że ziemia leży odłogiem, a warsztaty są nieczynne. W ruchu była tylko drukarnia państwowa, która wypuszczała marki. Mowca polemizuje z wywodami ministra skarbu, nazywając go **ministrem dyalektyki**, którego argumenty trafiają tylko do psychiki słuchacza.

Przechodząc do sprawy relacyi, uważa, że **relacya jest to stosunek kruszcowej wartości,** a więc także i stopniem wartości jednej waluty do drugiej. Marka polska była polską edycyą marki niemieckiej. Stosunek korony do chwili wejścia okupantów był ten sam do marki niemieckiej, co i do polskiej. Rząd polski podjął dalszą emisyę, a ciągłość emisyi rodzi domniemanie ciągłości relacyi. **Marka polska w dzisiejszej swej osnowie jest tylko asygnatą,** uprawniającą do udziału w przyszłej regulacyi waluty, a więc i przyszłej emisyi złotych polskich. Zadaniem naszem jest ustalić klucz odpowiedniej repartycyi. **Nie żądamy od państwa ani feniga więcej, aniżeli nam się należy, ale chcemy bronić zasady równych ciężarów i równego podziału.**

Boyan, jako kandydat na prezydenta amerykańskiego, zwalczając walutę złotą, powiedział, że złota waluta, wprowadzająca przymus, jest ponownem ukrzyżowaniem ludzkości na złotym krzyżu. Ta ukrzyżowana ludzkość jęczy przez całe 6 lat i nie może się pozbyć skutków, ujawniających się w rosnącej drożyźnie i głodzie. Mowca wyraża przekonanie, że **przyszła waluta świata nie będzie walutą złotą lecz walutą kredytową,** opartą na bogactwie i produkcyi narodów. Dotąd tak nie jest. Zanim to nastąpi, państwu potrzebne jest złoto.

Kiedyś, gdy na zasadzie kruszcowej wprowadzoną będzie waluta polska, będziemy się rozliczać z tem, co dajemy i z tem, co bierzemy.

Mowca przy końcu swego przemówienia **podnosi zasługi Małopolski,** która mimo olbrzymich strat wojennych z odniesionemi ranami zerwała się do obrony kresów z gołemi rękoma. Ta

MAŁOPOLSKA LEKCYI PATRYOTYZMU OD NIKOGO NIE POTRZEBUJE.

Nie sobkostwo, lecz poczucie sprawiedliwości kieruje jej czynami.

Jako ostatni mowca sprawozdawca p. **dr. Rząd** odpierał zarzuty przeciwników projektu rządowego i sprzeciwił się rezolucyom pp. Diamanda i Thona, ponieważ ich uchwalenie byłoby przyznaniem się do tego, że Izba popełniła niesprawiedliwość.

P. **Zagórski** oświadczył, że otrzymał depeszę od lwowskiego N. Z. R., w której tenże oświadcza się za rewelacyą rządową.

Głosowanie.

Przystąpiono do głosowania.

Art. I. przyjęto w zwykłem głosowaniu. Do art. II. zgłoszone były 4 poprawki. Poprawkę p. Federowicza, ustanawiającą relacyę 85 : 100 odrzuciła Izba w zwykłem głosowaniu. Poprawkę p. Diamanda o ustawienie relacyi 80 : 100 odrzucono w imiennem głosowaniu 60 kilku głosami przeciw 200. tak samo odrzucono poprawkę p. Osieckiego o ustanowienie reacyi 75 : 100 88 głosami przeciw 188 głosom.

Następnie **przyjęto art. II. w brzmieniu rządowem znaczną większością.** Rezolucye, wniesione do tego artykułu przez pp. Diamanda i Zagórskiego o podwyżkę dla robotników w wysokości 20 procent albo 30 procent, odrzucono. Z tego powodu powstała

OGROMNA, DŁUGO TRWAJĄCA WRZAWA

na ławach posłów socyalistycznych i N. Z. R.

Następnie przyjęła Izba resztę artykułów i całą ustawę w trzeciem czytaniu, oraz rezolucye komisyi. Następnie odesłano do komisyi budżetowej między innemi rezolucyę p. Wojtalińskiego o wyrównanie urzędnikom i robotnikom strat, które wynikną z wahań kursu, aż do czasu ustalenia się relacyi przy obrotach towarowych; oraz rezolucyę p. Buzka, wzywającą ministra skarbu, **aby w projekcie o wykupnie koron przez skarb zastosowano zasadę, że dla posiadaczy mniejszych ilości koron, aż do 20.000, stosowany ma być kurs wymiany wyższy od normalnego.**

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek.

Strajk w Łodzi, Zgierzu i Pabianicach.

Łódź (PAT) Strajk w przemyśle włókienniczym w Łodzi trwa, a nawet rozszerza się. Ogarnął on w Zgierzu wszystkie fabryki, a w Pabianicach część fabryk.

Straszne skutki orkanu.

Wiedeń (PAT) Dzienniki zamieszczają opis skutków wczorajszego orkanu, który szalał po południu we Wiedniu. Orkan pociągnął za sobą **2 ofiary śmierci, tudzież 50 zranień. Straty idą w miliony.**

O tem, co było.

Garść wspomnień ze starego Krakowa.

(Dalszy ciąg).

Linia „A-B".

(Kr.) Gdyby ktoś z przejezdnych — 20 lat temu — wyszedł wieczorem na linię „A—B" i zobaczył tłumy poruszające się w szeregach tam i napowrót — mógłby przysięgać, że Kraków jest miastem nie mało co mniejszem od Warszawy lub Wiednia. Zmieniłby jednak zdanie wszedłszy w pierwszą lepszą sąsiednią ulicę czy to Sławkowską, św. Jana lub nawet Floryańską, nie mówiąc już o dalszych przecznicach, gdzie — podobnie jak zresztą i dziś — panowały ciemności, a błoto i wyboje każdy krok utrudniały.

Zimową porą między godziną 6—8 wieczorem wyludniało się miasto, że się tak wyrazimy „na rzecz" linii „A—B" tej królowej ulic", jak ją swego czasu jakiś reporter-entuzyasta z „Czasu" zamianował.

„Królowa ulic" miała tę właściwość, że i królowe ulicy były licznie tam reprezentowane. Demimond krakowski, jeżeli o nim wogóle mówić można — był rozbrajająco naiwny, zgoła nie niebezpieczny i wcale nie imponujący. Wesołe córy Koryntu, gnieżdżące się gdzieś po przedmiejskich zaułkach zjawiały się na promenadzie w powykrzywianych bucikach i wytartych żakietach. Ich ideałem był oficer (koniecznie „lejtnant") a marzeniem pieczeń wieprzowa z kapustą i kufel piwa. Wymagania nie duże przystosowane do chwili i stosunków ówczesnych.

Drugą kategoryę publiczności stanowiła spora garść oficerków austryackich, którzy głośnym szwargotem i brzękiem szabel starali się zwrócić na siebie uwagę „Bladych hrabin", „Galopek", „Końskich śmierci" i innych gwiazd ówczesnego demimondu podwawelskiego. Na tle ich donżuaneryi przychodziło często do scysyi z cywilnymi possantami i niejeden z tych synów Marsa zmuszony był po rycersku zmykać w ciemnie przecznice przed laską lub pięścią akademika lub robotnika.

Linia „A—B" miała także swoją arystokracyę. Przedewszystkiem kilku „viveurów" wśród których prym wodziła znana wówczas trójka przyjaciół: adwokat Ł. z uróżowanymi policzkami, wielką łysiną i wąsami po szwedzku w górę zakręcanemi, właściciel banku M., smukły, elegancki z piękną blond brodą, dla której zyskał od kobiet przydomek „Złotobrodego Emira" i dyrektor chóru amatorskiego St.. Wszyscy trzej w cylindrach, glase rękawiczkach i laskami o srebrnem okuciu, rzucali zabójcze zpojrzenia na kobiety, które — zdaniem ich własnem — oprzeć im się nie powinny...

Ale gros publiczności stanowiły tłumy t. zw. inteligencyi, na które składała się młodzież akademicka uganiająca za szwaczkami, handlowcy, subjekci, i t. p. Nie brakło i „przyzwoitych" kobiet, które w swojem otoczeniu używały wieczornej półgodzinnej przechadzki po „A—B". Były między niemi prawdziwie ładne i szykowne kobietki, jak siostry Cz., Cesia P. głośna potem światowa awanturnica i pożeraczka serc męskich, panna W., która debiutowała w jakiś czas — niestety bez powodzenia — na scenie krakowskiej, głośna piękność mecenasowa R. i kilka okazów rasowych urodziwych żydówek.

Kobiet prawdziwie się szanująca nie ukazywała się nigdy wieczorem na „A—B", jak również nie bywała na osławionych „plac-muzykach", koncercie muzyki wojskowej w każdą niedzielę między godz. 12—1 w południe.

Linia „A—B" była zimowym salonem Krakowa, salonem, jak widzimy, o dosyć mięszanem towarzystwie...

Odpowiedzi Redakcyi.

W. P. Wyrobek: Artykuł zamieścimy w jednym z najbliższych numerów.

Maciuś. — Co robić żeby Pana narzeczona pokochała? Trudna odpowiedź!... Kto w 27 roku życia — jak sam Pan się przyznaje — nie wie jaką obrać drogę — to i my nie umiemy mu jej wskazać!

Szuf. Kraków. — „Polsko! a ja Ci powiadam, że jeżeli chcesz żyć — To zupełnie całkiem inną musisz być!..." Polska powinna być „zupełnie i całkiem" wdzięczna za życzliwość okazaną. Jak to przyjemnie być prorokiem w swojej Ojczyźnie, nie każdemu to się udało! Natomiast troska Pańska co do przyszłości Ojczyzny jest zbyteczną. Te troski i obawy zostaw Pan już innym.

SKŁAD PAPIERU I GALANTERYI
Michał SŁOMIANY SŁAWKOWSKA 24 W KRAKOWIE

Pocztówki artyst. — Przybory kancel. — Papiery listowe. — Kalendarze i kalendarzyki. — Ramki. — Lustra. — Albumy i pamiętniki. — Portfele. — Szachy. — Karty do gry. 4729 Wykonuje **BILETY wizytowe i ZAWIADOMIENIA ślubne.**

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz nonp. w zwykł. ogłosz. (ostatnia strona) 1·50 kor., za wiersz petit. w rubryce Nadesłane 5 kor., za wiersz petit. w tekście redakc. kron. 6 kor. Drobne ogłoszenia za słowo 60 hal., o treści matrymon. lub korespondencya prywatna 80 hal., dla poszukujących posad 40 h., przyczem pierwsze słowo liczy się podwójnie. **Ceny powyższe obowiązują aż do odwołania.**

Przybory umundurowania
A. BROSS Kraków
ul. Floryańska 44
narożnik obok Bramy Floryań. **Składnicom, wojskowym i kupcom ceny hurtowne.** 4815

Chłopiec do posług biurowych zostanie zaraz przyjęty. Zgłoszenia: Inżynier Piotr Król, Kraków, Wiślna 2. 4817

4 kamienice
1 parcelę
2 wille
1 mleczarnię z pomieszkaniem
3 interesa śniadankowe
4 sklepy z pomieszkaniem sprzeda zaraz dom komisowo-handlowy Emila Kefera, Groble 7, I p. of. Wiadomość od godz. 2—4 pop. 4818

W miesiącu grudniu z. r. znaleziono na dworcu kolejowym w Tarnowie pakiet z rzeczami galanteryjnemi. Właściciel po udowodnieniu może odebrać w Ekspozyturze Policyi państw. na dworcu kolej. w Tarnowie. 4819

Skradziono mi w Tarnowie na dworcu 300 K i zwolnienie od wojska na nazwisko Antoniego Cięciela ze Starego Sącza. Ktoby wiedział o tym papierze, zechce zwrócić za wynagrodzeniem pod adr. Antoni Cięciel, Stary Sącz. 4820

1000 wagonów
cementu portlandzkiego i wapna poszukuje
Wielki Dom handlowy materyałów budowlanych
BRACI SCHLIEPER
BYDGOSZCZ. 0347

Marki wojenne
i zagraniczne tanio sprzedaje a cenniki wysyła bezpłatnie
EUGEN. STEBLECKI
handel marek zagranicznych
Lwów, Karmelicka 6. 4395

OSOBA STARSZA inteligentna pracowita, umiejąca gotować, szyć, obejmie samoistny zarząd domem. Julia Zajączkowa, Chmielnik, plebania, poczta Tyczyn. 4798

NADESZŁY MASZYNY DO PISANIA!
NUMER TELEFONU
Przybory, części składowe, papier woskowy **2434** Wstążki, farba, walce gumowe i t. d. 4380
Skład maszyn do pisania, rachowania. Specyalny Zakład mechaniczny dla naprawy i rekonstrukcyi maszyn.
Kazimierz Blicharski, Kraków, ul. Floryańska 32

METAL
FABRYKA WYBOÓW METALOWYCH I AKUMULATORÓW
Własność Krajowego Funduszu Inwestycyjnego
2118 **LWÓW — ul. Zacharyasiewicza 5.**
dostarcza każdego rodzaju śruby, naśruby i nity, w szczególności śruby do pługów, do zawias etc.
Ceny konkurencyjne. — Termin dostawy krótki.

Kupuję i sprzedaję
złoto, srebro, brylanty, perły i wszelką biżuteryę nową i antyczną, oraz sztuczne zęby. Płacę najwyższe ceny.
JÓZEF CYANKIEWICZ, Sławkowska 1. (sklep zegarmistrzowsko-jubilerski). 4570

Krawcowa
przyjmuje do szycia bluzki po 25 K i spódniczki. Półwsie, ul. Kraszewskiego 6, III p.

1000 wagonów 4797
żelaza, blachy, blachy cynkow., gwoździ, łańcuchów wprost z fabryk poszukuje
Wielki Dom handlowy
BRACI SCHLIEPER
BYDGOSZCZ.

Sejmik oświatowy w Tomaszowie Lubelskim
poszukuje
kandydata
na posadę Dyrektora organizującej się przy Sejmiku Kasy Oszczędności. Oferty ze wskazaniem wykształcenia, praktyki i warunków składać do Wydziału powiatowego w Tomaszowie Lubelskim. 4814



Bandaże rupturowe
na sprężynkach i bez sprężyn, lecz na gumach. Opaski brzuszne dla pań. Bandaże i krążki gumowe przeciw opadaniu macicy. Bandaże przeciw wypadaniu kiszki stolcowej. Moczniki gumowe dla osłabionych na pęcherz, dla mężczyzn i kobiet w czasie pracy, spaceru i do podróży. Pończochy gumowe i owijaki elastyczne na żylaki nóg. Prostotrzymacze przeciw zgarbieniu i t. d.
M. L. POLACZEK, SAMBOR 2
Galicya. 4284

ZAKŁAD KRAWIECTWA DAMSKIEGO
JANA KALAFARSKIEGO
w Krakowie, ul. Szewska 12
wykonuje gustownie kostyumy, płaszcze, świtki, wierzchy do futer, spodnice i t. d. według ostatnich żurnali. 4255

KOLONISTOM 3968
dla wschodniej Galicyi daje dobre ziemie po przystępnych cenach t. j. od 1000 K oraz las budulcowy, zarazem różne ulgi. Zgłoszenia przyjmuje **Rządowe upaw. Biuro parcelacyjne w Krakowie przy ul. Grodzkiej 26.**

DO DOMU WYSYŁKOWEGO
w Podgórzu przy ul. Legionów (3go Maja) l. 8
nadszedł transport **grzebieni rogowych** w różnych gatunkach, **przędzy i nici szewskich oraz rymarskich** po nader przystępnych cenach. 4749

ZAWIADOMIENIE.
Z dniem 1 stycznia 1920 otwarty zostanie
MAGAZYN PRZYBORÓW ELEKTROTECHNICZNO-INSTALACYJN.
„ŚWIATŁO" 4568
KAROL KURDZIEL I SKA
w Krakowie przy ul. św. Jana L. 3.

SKÓRKI SUROWE
z lisów, wyder, kun, tchórzy i t. p. kupuje w każdej ilości po najwyższych cenach
SKŁAD FUTER 4038
ANTONIEGO TRĄBKI
w Krakowie, ul. Szewska l. 12.

POMOCNIKÓW KSIĘGARSKICH
do ekspedycyi frontow. w Warszawie, Poznaniu i Wilnie
oraz 4789
pracownicy wykwalifikowanej w księgarstwie
poszukuje od każdego czasu
KSIĘGARNIA M. ARCTA w WARSZAWIE
Oferty nadsyłać z odpisem świadectw i fotografie.

Rozporządzam okazałym lokalem
b. porządnie umieszczonym, z telefonem, nadającym się na
Biura lub Bank
w Krakowie, w Rynku głównym. Także magazyny, wozownia i t. d. Mogę angażować się z kapitałem lub współpracą. Wyczerpujące zgłoszenia pod „Wolny lokal 43" do Biura ogłoszeń i reklam „Lot" Stanisława Puchalskiego w Krakowie, Rynek gł. 7-8. 4782

B. ARMATOWICZ
Jubiler
Kraków, Rynek gł. 17,
poleca swój bogato zaopatrzony magazyn wyrobów złotych i srebrnych. Kupuje złoto i srebro oraz kamienie. Srebro stołowe na składzie. Przyjmuje wszelkie zamiany i reperacye. 1552

DRÓB ŻYWY 4796
ZAJĄCE, BAŻANTY, KUROPATWY
Hodowcy proszeni są do składania ofert do „La maison de France"
w Warszawie, ulica Kredytowa L. 9.

DOM SPEDYCYJNY
Józefa Czermińskiego
w Podgórzu przy ul. Nadwiślańskiej l. 24.
Tel. 3111.
Wykonuje szybko i uczciwie wszelkie w zakres spedytorski wchodzące przewozki.

Najlepiej konserwuje skórę i daje połysk
obuwiu specyalna pasta 4547
„BLASK"
Fabryka Chemiczna M. NUREK, Kraków, ul. Karmelicka Nr. 12.

ZAWIADOMIENIE!
P. T. Klientów naszych zawiadamiamy, iż nadszedł świeży transport 4...
ULTRAMARYNY
którą dostarczamy w oryginalnych beczkach i w opakowaniu własn. 1/16 i 1/8.
KOERBEL I GOTTLIEB
KRAKÓW, ULICA MEISELSA L. 11.
SPRZEDAŻ TYLKO HURTOWNA.

Suche drzewo opałowe
twarde i miękkie w każdej ilości hurtownie i częściowo z odstawą do domu po cenach najniższych poleca firma
Franciszek Kaczmarczyk
Kraków, ul. Starowiślna 83
Dla pp. masarzy i piekarzy specyalne ceny.

Spółka samochodowa „POLAUTO"
Spółka z ogr. odpow.
w Krakowie, ulica Gołębia L. 14, parter
Kupno i sprzedaż. Samochody osobowe oraz ciężarowe nowe i używane. Części składowe i przybory, **Benzyna**, oliwa i smary. Motocykle, rowery. **4407**
Wynajem samochodów osobowych i ciężarow.

Szanown. P. T. Odbiorców z prowincyi
uprzejmie zawiadamiam, że z powodu przywrócenia ruchu zaliczkowego, wysyłki na prowincyę skuteczniam jak dawniej za pobraniem. Przy tej sposobności polecam:
Krem i Puder „Orientale" na piegi
„CIMO" jedyny radykalny płyn na pluskwy
Mydła, Perfumy, Antimolina, artykuły gumowe
Zioła lecznicze i t. p. 4357
ZDZISŁAW KOMOROWSKI
Droguerya — Kraków, Floryańska 33.

DOBRZE PROSPERUJĄCY
Handel śniadankowy z Restauracyą
w pryncypalnem miejscu w śródmieściu z powodu słabości właściciela zaraz do sprzedania. Zgłoszenia do Admin. Gońca, Karmelicka 1.., pod „Staniszak 1879". 4735

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wyd. „Editor" J. Kenarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz (Tel. 2124). — Druk. Ludowa w Krakowie.